

Dzień V - Słowa Ewangelii według św. Jana 2, 1-12

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Modlitwa przygotowawcza: Prosić Boga, Pana naszego, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.

Wprowadzenie I (Wyobrażenie miejsca): Ustalenie miejsca jakby się je widziało. Postarajmy się zaangażować naszą wyobraźnię. Wyobraźmy sobie tę scenę i może nawet umieścimy tam siebie. Wyobrażenia ma nam pomóc w modlitwie i ma nas utrzymać na modlitwie gdy przyjdą rozproszenia.

Wybierzmy się w wyobraźni na wesele. Zobaczmy jaka mogła tam atmosfera panować. Zobaczmy, że w całym tym rozgardiaszu jest też Jezus i Maryja, jako normalni goście. Słuchajmy rozmów.

Wprowadzenie II (Prośba): Prosić Boga Pana naszego o to, czego chcę i pragnę. Prośmy o większe zaufanie Panu Bogu w naszym życiu.

1. UWAGA MARYI

Ewangelista Jan pisząc o Maryi przedstawia Ją już jako Matkę Jezusa. Nie używa Jej imienia czy innych określeń, które charakteryzują Maryję. Píše o Niej – Matka Jezusa. Tym określeniem jakby chciał podkreślić, że Maryja jest w cieniu Jezusa, tak jakby Jej własna tożsamość zniknęła, by istnieć tylko dla Jezusa w całkowitym podporządkowaniu Synowi. To On jest najważniejszy, a Ona jest z boku, ma tylko wskazywać na Niego.

Warto zwrócić uwagę na cichą obecność Maryi na weselu. Jest jednym z gości. Razem z innymi spożywa posiłki, rozmawia, po prostu tak jak inni jest uczestnikiem uczyty weselnej. Ale widzimy, że jest też uważnym i cichym obserwatorem rzeczywistości. To ona zauważyła, że kończy się wino i młodym grozi kompromitacja. Nie robi z tego afery, tylko dyskretnie zwraca uwagę Jezusowi wiedząc, że na pewno to załatwi. Nawet gdy słyszy trudne słowa, wie że Jezus nie narazi młodych na kompromitację. Każe sługom robić to wszystko, co będzie im kazał zrobić Jezus.

W reakcji Maryi widzimy również jak Ona potrafi wstawiać się za nami, jak potrafi być naszą Orędowniczką. Jak dyskretnie i skutecznie potrafi przekazywać Jezusowi nasze sprawy. Nie mówi Mu co ma zrobić, nie precyzuje również ilu litrów wina zabrakło. Ona przedstawia tylko potrzebę – *Nie mają już wina*. To przykład prawdziwej modlitwy wstawienniczej.

A czy ja potrafię być takim cichym obserwatorem rzeczywistości? Czy potrafię zauważyć kłopoty innych i czy nie robiąc z tego afery staram się im pomóc? Czy dla mnie Jezus jest również tym, który może rozwiązać każdy problem, każdą trudność i czy z tymi kłopotami zwracam się do Niego?

Czy potrafię tak jak Maryja wstawiać się za innymi nie narzucając swojego rozwiązania? Czy potrafię mówić Bogu o potrzebach, a nie o rozwiązaniach tych potrzeb?

2. ...COKOLWIEK WAM POWIE...

Ostatnie zdanie jakie wypowiedziała Maryja w Ewangelii. W sumie cztery razy czytamy, że Maryja zabrała głos. Przy zwiastowaniu w rozmowie z Aniołem, nawiedzając Elżbietę, robiąc wymówkę Jezusowi, gdy się zgubił, że się o Niego martwili i w Kanie Galilejskiej zwracając się do sług - *zróbcie wszystko cokolwiek wam powie*. To swego rodzaju testament Maryi jaki zostawiła również nam. Bez wielkich rozważań, dywagacji, po prostu – *zróbcie wszystko cokolwiek wam powie*. To również słowa, które charakteryzują jej wiarę. Bo Maryja nie wie jeszcze co zrobi Jezus. Co uczyni, nie wie co się stanie. Ona po prostu prosi nas, byśmy razem z Nią przyjęli postawę posłuszeństwa w wierze. Gdybyśmy pod tym kątem przeanalizowali objawienia Maryjne, to wszystkie jej wypowiedzi streszczałyby się w tych właśnie słowach - *Zróbcie wszystko co wam powie*.

Maryja swoją postawą daje dowód całkowitej wiary i postawy zawierzenia, bezwarunkowego posłuszeństwa i zdania się na wszystko, co Bóg chce uczynić.

A co te słowa znaczą dla mnie? Co w moim życiu oznacza, że miałbym zrobić wszystko co Jezus mi powie? Jaki jest konkretny tych słów w moim życiu?

Jaka jest moja wiara i zaufanie Jezusowi, że to co chce, abym uczynił jest dobre dla mnie, że przyniesie wielki owoc?

3. HOJNOŚĆ PANA BOGA

W całym tym wydarzeniu widzimy Maryję, która wstawia się w potrzebach innych. Widzimy Jej wiarę i zaufanie Jezusowi. Mimo zimnych słów jakie usłyszała od Syna nie ma wątpliwości, że On zaradzi całej sprawie. Ona wie, że wystarczy tylko przedstawić problem, nie szukając rozwiązania. Wie, że może liczyć na hojność i wielkoduszność Jezusa. Wie, że gdyby Go poprosiła o 50 litrów wina to pewno tyle by przemienił. Ale zostawiając konkrety Jezusowi jesteśmy świadkami przemiany 600 litrów wina. To zachęta, abyśmy podobnie prosili w naszym życiu. Może warto czasami zostawić konkrety Panu Bogu wierząc i ufając Jego hojności i wielkoduszności.

Czy ja widzę hojność Pana Boga w moim życiu? Może to dobry moment aby za to Mu podziękować, za wszystkie dobre sprawy, rzeczy których doświadczyłem.

P.S. Po zakończonej medytacji zrobię notatki z tej modlitwy:

- Co mnie poruszyło? Co mi zostaje z tej modlitwy? (Jedna, druga myśl którą będę chciał zapamiętać po rekolekcjach)
- Jakie uczucia towarzyszyły mi na modlitwie? I co je wywołało?
- Z czym wychodzę z tej modlitwy?